

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł, 2-krotną dost. do domu st. 1-30

na prowincyi:

rocznie 18 zł, 20 ct. 2-krotną wyrytką 16 zł.

kwartalnie 8 zł, 30 ct.

miesięcznie 1 1 35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł, 50 ct.

W innych krajach: 2

Wszelkich dopłat redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz piętowy albo jego miejsce 10 ct.
Odesłane wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej ct. 20.

Numer pojedynczy:

W Lwowie: Na prowincyi:	
wydania rannego	2 ct. 3 ct.
wieczornego	3 4
oba wydania razem	4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzna 1. 17

TELEFON 544.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Sankcyja monarsza.

Wiedeń, 11 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz sankcyjonował uchwalony przez Sejm galicyjski projekt ustawy, dotyczącej poboru podatków krajowych od spożyczenia palonych napojów gorących i od piwa, jakoteż dodatku krajowego do państwowego podatku konsumcyjnego od wina, moszczu winnego, zacieru winnego, i moszczu owocowego na czas od r. 1900 do 1904.

W końcu sankcyjonował cesarz projekt ustawy, mocą której zostaną zmienione postanowienia, dotyczące galicyjskich władz okręgowych szkolnych.

Sytuacja.

Wiedeń, 11 lipca. Prezydent ministrów Thun odjechał wczoraj wieczorem do Budapesztu. Minister handlu Dipauli wyjeżdża tam dziś.

Co do ministra skarbu Kaizla, to na razie podróż jego do Budapesztu nie jest w projekcie.

Berno mor. 11 lipca. Stała komisya ugodowa Sejmu morawskiego odbędzie 25-go b. m. swoje posiedzenie.

Gimnazjum cylejskie.

Wiedeń, 11 lipca. Jak słyhać, już w przyszłym roku szkolnym ma być utworzona V. klasa gimnazjum słoweńskiego w Cylei, które dotychczas było tylko niższem gimnazjum.

Z obozu niemieckiego.

Grac, 11 lipca. W obozie niemieckich ludowców panuje wzburzenie z powodu niedyskrecyi, popełnionej przez przedczesne ogłoszenie manifestu zarządu stronnictwa przeciw §. 14 w dwóch pismach prowincjonalnych. Otóż sprawę tę obecnie wyjaśniają w następujący sposób:

Z początkiem ubiegłego tygodnia przewodniczący związku stronnictwa, poseł Kaiser, rozesłał z miejscowości Jauernigg na Śląsku, do członków związku okólnik z zapytaniem, czy posłowie uważają, iż odpowiadałoby to chwili i było stosownem, wydać manifest przeciw wykonywaniu §. 14-go?

W drugim pytaniu prosił p. Kaiser swych kolegów o wypowiedzenie swego zdania o koncepcie takiego manifestu, dołączonym do okólnika.

Tymczasem p. Sylwester ogłosił ten koncept jako już istniejący manifest stronnictwa, jakkolwiek dopiero z dniem dzisiejszym upływa termin, wyznaczony przez p. Kaisera członkom stronnictwa do wypowiedzenia ich zdania.

W sprawie demonstracji wiedeńskich.

Wiedeń, 11 lipca. Śledztwa przeciw uczestnikom ostatnich demonstracji robotniczych we Wiedniu zostały już po największej części zupełnie ukończone. Rozprawa przeciw tym demonstrantom, którzy wciąż jeszcze pozostają w więzieniu śledczym, rozpocznie się już wpiątek. Rozprawa przeciw przewodcy robotników, redaktorowi Bretschneiderow, odbędzie się dziś przed trybunałem orzekającym.

(U nas w podobnych wypadkach siedzi się w więzieniu śledczym po kilka tygodni, a nawet miesięcy. *Przyp. Red.*)

Socjaliści u prezydenta ministrów.

Wiedeń, 11 lipca. Przewodcy robotników Adler, Popp i Pernerstorfer pojawili się wczoraj u prezydenta ministrów hr. Thuna i wnieśli zażalenie z powodu zakazu odbycia 19 zgromadzeń ludowych.

Hr. Thun przyjął ich uprzejmie, lecz równocześnie wskazał na to, że sprawa ta może jedynie w drodze instancyj dostać się do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Co dotyczy ogólnych wskazówek dla władz bezpieczeństwa publicznego, oświadczył prezydent ministrów, że nigdy zasadniczo nie przesądza wykonywania przepisów policyjnych o zgromadzeniach przez powołane do tego organy, a wydania ogólnych wskazówek nie uważa za stosowne.

Zgromadzenia socjalistyczne.

Wiedeń, 11 lipca. Z 12 zgromadzeń, zwołanych na onegdaj przez kierownictwo partii socjalno-demokratycznej, a zakazanych pierwotnie przez policyę, odbyło się ostatecznie wczoraj 8 zgromadzeń. Przebieg wszystkich był spokojny, z wyjątkiem jednego, które rozwiązano.

Także po zgromadzeniach nie przyszło do żadnych demonstracji. Nawet koło domu wiceburmistrza Strohbacha przeszli robotnicy spokojnie.

Saaz, 11 lipca. Odbywające się tu wczoraj po południu zgromadzenie socjalistów, na którym pos. Zeller miał mówić o politycznej sytuacji, zostało już po kilku minutach rozwiązane. Stało się to dlatego, że mowca zaczął krytykować ustawodawstwo na mocy 14 paragrafu, a zgromadzeni za nadto głośno objawiali swoje niezadowolenie.

Poradnik sądowy.

Wiedeń, 11 lipca. Ministerstwo sprawiedliwości ma zamiar wydać w jesieni formularz sądowy, przeznaczony dla szerokiej publiczności. Formularz ten ma zawierać wzory skarg, znajdujących zastosowanie w życiu codziennym, oraz innych podań sądowych wraz z dokładnem pouczeniem o sposobie sporządzania ich, o stemplowaniu, o kompetencji sądu i t. d.

Celem formularza jest, uczynić o ile możności zbędną interwencję adwokatów w tych wszystkich sprawach, w których ustawowo nie istnieje przymus adwokacki.

Austro-Węgry i Ameryka.

Wiedeń, 11 lipca. *Wiener Allg. Montags Ztg.* pisze w inspirowanym niezawodnie artykule o odrzuceniu ze strony Ameryki propozycji sądu wojennego w sprawie wypadków w Hazleton (patrz wczorajszy popołudniowy telegram. *Przyp. Red.*):

Ten bądź co bądź niespodziewany zwrot wywołał tutaj tem większe zdziwienie, że to odrzucenie ze strony Ameryki sądu rozjemczego zdarzyło się właśnie w czasie, gdy w Hadze obraduje konferencya pokojowa i tem charakterystyczniejszem wydaje się stanowisko amerykańskiego rządu w tej sprawie, jeśli się zważy, że kwestya załatwiania sporów za pomocą sądów rozjemczych na konferencyi właśnie w reprezentantach amerykańskich znalazła najzarliwszych obrońców.

Ci, którzy chcieliby uniewinnić Amerykanów, dowodzą, że jest prawnie niedopuszczalnem, aby kwestya, rozstrzygnięta przez trybunał kompetentny, którego wyrokowi musi się przeciw poddać krajowiec, poddawać do ponownego załatwienia wyższej instancyi, choćby nią był sąd rozjemczy.

Pogląd ten wyklucza zupełnie możliwość, aby Austro-Węgry w tej kategorycznej odmowie dopatrywały się czegoś obrażającego i nieprzyjemnego dla siebie.

To też absolutnie nie da się pomyśleć, aby ten, bądź co bądź, nader konkretny fakt niezgody zapatrywać obu rządów, doprowadził do jakiegokolwiek akcji lub jasno zdeklarowanego konfliktu. W każdym jednakowoż razie, stanowisko, jakie w całej tej sprawie zajmą Austro-Węgry, będzie dla wszystkich innych państw zasadniczem na przyszłość, ponieważ chodzi tu o to, czy wyroki trybunałów krajowych, kompetentnych w sprawach prawnie cywilnych, podlegają sądom rozjemczym, jeżeli chodzi o prawa poddanych odnośnego państwa. I rzeczywiście trudno przypuścić, aby Austro-Węgry domagały się w tego rodzaju wypadku sądu rozjemczego. Chodziło tu raczej o osądzenie sposobu postępowania amerykańskich organów rządowych z obcymi poddanymi.

Kwestya ingerencyi dyplomatycznej ze strony odnośnego państwa na decyzję sądów miejscowych w załatwianiu reklamacyj obcych poddanych, jest sporną, i gdyby ją tylko w tym kierunku załatwiono na drodze sądu rozjemczego, to stałaby się ona zasadniczą dla wszystkich mocarstw.

W każdym razie można przypuścić umorzenie raczej całej sprawy, niż poważny dyplomatyczny konflikt, któryby mógł powstać wskutek różnicy poglądów na powyższą kwestyę.

Zamach na Milana.

Zemuń, 11 lipca. Według doniesień z Belgradu, miał tamtejszy dziennik urzędowy, ogłosić ukaz królewski, zaprowadzający w Belgradzie i okolicy stan wyjątkowy i sądy doraźne. Działalność tych sądów rozszerzoną będzie także na osoby, aresztowane z powodu współwiny w zamachu na króla Milana.

Belgrad, 11 lipca. W Belgradzie i okręgu belgradzkim ogłoszono stan obłączenia. Zarządzenie to stoi w związku z śledztwem z powodu zamachu na Milana.

W ciągu dnia wczorajszego znowu aresztowano kilku wybitnych radykałów, między nimi dwóch współpracowników dziennika radykalnego *Odjek*, który wczoraj przestał wychodzić.

Kolonia, 11 lipca. *Koelnische Ztg.* donosi z Belgradu, że generał Sawa Gruic, który jest skompromitowany przez najnowsze zajścia w Belgradzie i został zawezwany natychmiast do Belgradu, zostanie tam zaraz po przybyciu aresztowany.

Gruic mianowicie miał utrzymywać podejrzaną korespondencyę poufną z b. ministrem Vessnicem, którego również uwięziono po zamachu na Milana.

Koelnische Ztg. dodaje, że dla Milana wybiła niewątpliwie godzina decydująca. Jeżeli teraz nie postąpi odpowiednio — można uważać dynastyę Obrenowiczów za straconą bez ratunku.

Nagły zgon rosyjskiego następcy tronu.

Petersburg, 11 lipca. Następcą tronu W. ks. Jerzy umarł nagle wczoraj przed południem w Abastuman (?) z powodu silnego wybuchu krwi.

(Zmarły był młodszym bratem Mikołaja II. ur. w Carskiem Siole 9 maja 1871 r. Z pośród całego roduństwa obecnego cara, był on najzdolniejszym, a cesarzowa matka Maryja Teodorówna była zawsze najgorętszą jego rzeczniką. Od wielu lat cierpiał na chorobę piersiową, wskutek czego przebywał przeważnie na Kaukazie i w Krymie. *Przyp. Red.*)

Knowania Orleanistów.

Paryż, 11 lipca. *Gazette de France* ogłasza tajne sprawozdanie prefekta policyi z marca b. r., według którego stronnictwo rojalistów subwencyonowało „Ligę patriotyczną“, a na zamach Derouledé'a wydało 300.000 franków.

Sprawozdanie powiada, że istnieje cały szereg zorganizowanych stowarzyszeń pod nazwami: „Biały goździk“, „Królewskie stowarzyszenie Saphir“ i t. d., które zajmują się organizacją orleanistyczną.

Zawikłanie, wywołane sprawą Dreyfusa, umożliwiło rojalistom rekrutowanie nowych zwolenników, przez zapewnienie sobie poparcia antysemitów i „ligi patryotów“.

Przewódca pierwszych, Julian Guerin, otrzymuje od stronnictwa rojalistycznego sówite wsparcia, a Derouledé, prezydent „Ligi patryotów“ na kilka dni przed swym zamachem, otrzymał był 50.000 fr.

Że także sama „Liga“ rozporządza funduszami, tego dowodzi fakt, iż wieczorem w dniu przed pogrzebem Faure'a zarząd „Ligi“ rozesłał pocztą pneumatyczną 4.000 kart a 50 centimów. Stronnictwo to sądziło, że nagły zgon prezydenta Faure'a stworzył chwilę odpowiednią do działania.

Książę Orleański opuścił był San Remo i pojechał do Brukseli, aby tam wyczekiwać dalszych wypadków.

Zdaje się być rzeczą pewną, że kierownicy stronnictwa Orleanistów wiedzieli o tem.

Gdy koło godziny 5-tej popołudniu nie zauważono żadnego ruchu, Orleaniści wysłali kilku posłańców, aby dowiedzieli się, czy Derouledé'owi się powiodło porwać wojska za sobą w orszaku Orleanistów, antysemitów i ligistów.

Na podobne *coup* liczono w Amiens, a w razie udania się, miał przewódca rojalistycznej młodzieży God efroy pojechać do księcia orleańskiego, który tylko czekał na pomyślną wiadomość o rezultacie spisku, aby wkroczyć do Francji. Jak słyhać, wszystko już było przygotowane na ten wypadek do wykonania zamachu stanu.

Z Belgii.

Bruksela, 11 lipca. Bardzo żywo zajmują się tu listem tutejszego burmistrza Bula, w którym wyłączną władzę policyjną na wszystkich meetingach pod gołym niebem, tudzież przy wszystkich pochodach ulicznych, oddaje na przyszłość generalnej radzie partii robotniczej, wyrażając przytem swoje zaufanie, jakie ma do zamilowania porządku robotniczej partii.

List ten uchodzi tu za nowy sukces dla liberalno-socjalistycznego związku.

Król Leopold wygłosi dnia 23 bm. z okazji belgijskiego święta narodowego wielką polityczną mowę o stanowisku korony w obecnym przełomie. Mowy tej oczekują tu z wielkim napięciem.

Odwiedziny.

Petersburg, 11 lipca. Jak donosi *St. Petersburger Zeitung*, niemiecki pancernik „Charlotte“ w najbliższych dniach przybędzie na 10 dniowy pobyt do Petersburga.

Ułaskawienie szpiega.

Paryż, 10 lipca. Skazany przed kilku dniami za szpiegostwo na 5 lat więzienia generał włoski Giletta, został już ułaskawiony z okazji przypadającego w dniu 14 bm. święta narodowego.

Przekroczenie granicy.

Nizza, 11 lipca. Aresztowanych onegdaj na granicy trzech żołnierzy francuskich pod zarzutem szpiegostwa, wypuszczono wczoraj na wolność, pokazało się bowiem, że granicę przekroczyli w dobrej wierze.

Sobranje.

Sofia, 11 lipca. Nadzwyczajną sesję sobrania zamknięto wczoraj mową tronową. Opozycja nie była obecna na posiedzeniu końcowym.

Cesarz w Ischlu.

Ischl, 11 lipca. Cesarz onegdaj po raz pierwszy wyjechał w powozie, a następnie przechadzał się przez pewien czas. Wczoraj cesarz również wyjechał w okolicę.

Ślub ks. czarnogorskiego.

Cetynia, 11 lipca. Urzędownie oświadczają, że rozpowszechnione za granicą pogłoski o odroczeniu ślubu następcy tronu Danily są zupełnie bezpodstawne. Ślub odbędzie się stanowczo 27 bm. Stan zdrowia następcy tronu jest wysmienity.

Stan zdrowia sultana.

Wiedeń, 11 lipca. Tutejsza ambasada turecka ogłasza za pośrednictwem Biura korespondencyjnego, że rozpowszechnione w prasie tendencyjne i fantastyczne pogłoski o rzekomem zachorowaniu sultana — są zupełnie zmyślone. Sultana cieszy się wybornym zdrowiem. — Ambasada jest upoważniona do zaprzeczenia wszelkim tym pogłoskom w formie kategorycznej.

Walka z brygantami.

Rzym, 11 lipca. Karabinierzy otoczyli wczoraj las obok Morgoglia, gdzie ukrywali się brygantzi. W starciu, które potem nastąpiło, padło 2 brygantów i 1 żołnierz, a 1 podoficer został ciężko ranny.

Okropny czyn szalonej.

Berlin, 11 lipca. Przyczyny strasznego czynu, którego dopuściła się Sułkowska, mordując swoich czworo dzieci i odbierając sobie życie, znajdują bardzo ciekawe wyjaśnienie. Skonstatowano mianowicie, że głównym motywem tego czynu niestety był zabobon. Faktem jest, że biedna kobieta we środę odwiedziła kabalarę, która przez swoją głupią gadanię w znacznej części przyczyniła się do tego, co Sułkowska zrobiła. Kabalarza miała do niej powiedzieć: „W bardzo krótkim czasie będziesz pani miała wielki proces.

W twojem mieszkaniu nie będą się zamykały drzwi za urzędnikami sądowymi, a wszystkiemu winien będzie głównie twój mąż, który na obecnem swoim stanowisku postarał się o kochankę“.

Dla historycznej kobiety była to stanowczo za silna dawka. Nic nie pomogły przyjacielskie perswazyje. Nieszczęśliwa uparcie utrzymywała, że kabalarza ma rację, bo gdyby tak nie było, to mąż pisywałby do niej częściej.

Stan powietrza.

Wiedeń, 11 lipca. Morze prawie spokojne, trochę chmurno, przeważnie sucho, ciepło.

Z obrębu kolei państwowych donoszą: Muzyna 14, trochę chmurno; Nowy Zagórz 13.4, chmurno; Skole 13, spokojnie, chmurno; Cheb 12, spokojnie, pogodnie; Budziejowice 10.2, spokojnie, więcej chmurno; Tabor 17.2, więcej chmurno; Zwettl 11.3, trochę chmurno; Kremsmuenster 13.7, spokojnie, pogodnie; Scheibbs 14.2, spokojnie, pogodnie; Neumarkt (Styrya) 10.8, spokojnie, pogodnie; Barzdorf 21, spokojnie, mglisto; Tarvis 9, spokojnie, pogodnie; Landek 11.3, spokojnie, pogodnie.

Wiedeń, 11 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministra spraw zagranicznych, zaprowadzające przy austriackim i węgierskim sądzie konsularnym ferie sądowe, corocznie od 1 sierpnia do 15 października.

Cheb, 11 lipca. Wczorajsze zgromadzenie związku niemieckich rolników zostało rozwiązane.

Rzym, 11 lipca. Papież przyjmował wczoraj biskupów łacińsko-amerykańskich na osobnej audyencji i wyraził im uznanie za szczęśliwy przebieg synodu.

Londyn, 11 lipca. Donoszą tu z Seoul na Korei, że tamtejszy poseł rosyjski, Pawłow, znany już bardzo dobrze ze swojej intryganckiej polityki w Pekinie, nabył wprost od krajowców za bezcen wielkie obszary ziemi koło Masanpo, które uchodzi za bardzo ważny punkt strategiczny.

Wylewy.

Wskutek kilkudniowych nawalnych deszczów w zachodniej części kraju, wzebrały rzeki i wzrosły po nad stan średni w sposób następujący:

Na Sole w Żywcu: dnia 7. b. m. wieczorem wynosił stan wody 87 cm.;

dnia 8 b. m. rano 110 cm.;

dnia 8 b. m. w nocy 220 cm.

Sola, zalewając miejscowość Isep, zerwała mostek na gościńcu rządowym, skutkiem czego komunikacja z stacją kolejową została przerwana. Dnia 9 b. m. rano woda się obniżyła na 140 cm. Wzbranie to rzuciło znaczne szkody. Most na Sole w Żywcu nieuszkodzony.

Dnia 9 lipca o godzinie 11 rano rzeka Koszarawa zerwała most w Jelesni, nasyp kolejowy poniżej stacji Friedrichshütte na długość 100 metr., przerwawszy komunikację z Suchą.

W Oświęcimiu woda wzniosła się dn. 9. lipca na 285 cm. i przerwała komunikację na obu traktach gościńców rządowych.

Na Wiśle: Wsie Bobrek, Bobrowniki dolne i

górne zostały zalane, skutkiem czego ludność za pomocą galarów schroniła się ku dworowi w Bobrku. Nadto wylała Wisła w gminach: Kłokoczyn, Pasięka, Wołowice, Jezierzany, Kąty pod Bielaniem, Łęg, Kujawy, Przylasek wyciążki, Wolica, Rogów, Facimiech, Ochodza, Kopanka, Samborek i Tyniec.

Celem przeprowadzenia akcji ratunkowej, porozumiano się z komendą wojskową w Krakowie, która z miejscowymi władzami powiatowymi ma ludności dać pomoc. W Krakowie woda wzniosła się d. 8. lipca do 460 cm., cofnęła Rudawę, która wystąpiła z brzegów, wskutek czego woda zalała również kilka domów niżej położonych; z tego powodu zwołaną została komisja powodziowa, celem zarządzenia stosownych środków w razie powodzi.

W dniu wczorajszym woda zaczęła opadać.

W Szczucinie stan wody dnia 8 lipca rano sięgał do 109 cm., w południe zaś 135 cm., woda jeszcze przybierała.

Według wiadomości z powiatu chrzanowskiego, dnia 9 lipca rano wystąpiły potoki i rzeki z brzegów, wyrządzając znaczne szkody; przyczem stwierdzono, że komunikacja na drogach powiatowych w kilku miejscach jest przerwana, jak między Kościelcem a Chrzanowem, a nasyp budującej się kolei Jaworzno-Piła w kilku punktach zniszczony.

Na Dunajcu: W Nowym Sączu woda wzniosła się dnia 8 lipca do 260 cm., a w Złobicach do 125 cm., dnia 9 lipca zaś do 263 cm. O stanie tych wylewów zawiadomiono telegraficznie okolice niżej leżące.

Na Wisłocze: W Łabuziu dnia 8 lipca rano stan wody wynosił 235 cm., wieczorem zaś 229 centymetrów.

Na Skawie: O godzinie 8 wieczorem 7 lipca stan wody w Wadowicach wynosił 230 cm., deszcz ulewny nie ustaje.

Na Rabie: Wskutek 5-dniowego deszczu, rzeka pod Dobczycami dnia 8 lipca wzebrała i ciągle dalej wzrasta. — Tak w górach, jak w nizinie deszcz ciągle pada.

Na Sanie, według wiadomości z Jarostawia, komunikacja kolejowa zagrożona; zarządzone energicznie ochronę.

Z Niska zaś donoszą, że dziś stan wody w Sanie 425, woda przybiera.

Z Grybowa donoszą dnia 9 lipca po południu, że wskutek oberwania chmur w Kamiennej, zalała woda kilka gmin.

Szkoda w płonach bardzo wielka. Komunikacja z powodu uszkodzonych mostów chwilowo przerwana.

(Telegramy „Słowa Polskiego“ z ostatnich chwil).

Chrzanów, 11 lipca. Wisła wystąpiła z brzegów, zalewając pola i łąki. Szkody ogromne.

Myślenice, 11 lipca. Potoki, Bystra i Sielec wskutek trzechdniowych deszczów wylały.

Jarostaw, 11 lipca. San wylał — woda przybiera.

Nowy Sącz, 11 lipca. Pod wodą stoją przedmieścia: Kamieniec, Wulka, Żalubińcze, dalej kryminał i Jordanówka do Przystanku.

Cygan, prowadzący niedźwiedzia, utonął.

Budapeszt, 11 lipca. Wskutek trzytygodniowych przeszło deszczów, rzeki i potoki w górnych Węgrzech znacznie wzebrały.

Pola i drogi w wielu miejscach zalane. Waga miejscami wystąpiła z brzegów, wyrządzając wielkie szkody; Na linii kolei koszycko-bogumińskiej był ruch pociągów przez długi czas wstrzymany.

Towarzystwo ochotniczej straży ogniowej „Sokół“.

W roku bieżącym mija 30 lat od założenia Tow. ochotniczej straży ogniowej „Sokół“. Ze sprawozdania, odczytanego przez p. Domiszewskiego na odbytem wczoraj walnem zgromadzeniu, dowiadujemy się, że Tow. to stale się rozwija.

Liczy ono 93 członków czynnych, kompletnie umundurowanych, opatrzonych w potrzebne przyrządy i gotowych na każdy sygnał pożarowy spieszyć z pomocą.

Towarzystwo dąży już oddawna do wybudowania własnego budynku dla pomieszczenia strażnicy i kancelaryi, jednak planu swego wykonać nie może, gdyż gmina miasta Lwowa głuchą jest na prośby o odstąpienie odpowiedniego gruntu.

Dochody Towarzystwa w roku ubiegłym wynosiły 3.352 zł. 28 ct., rozchody 2.329 zł. 42 zł., pozostała zatem nadwyżka na rok 1899, w kwocie 1.022 zł. 86 ct.

Fundusz rezerwowy Tow. wynosi 4.519 zł. 62 ct., wartość inwentarza 5.126 zł. 24 ct., ogólny więc stan majątku wynosi 9.374 zł. 31 ct. W roku ubiegłym liczyło Towarzystwo 81 członków wspierających.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutoryum, poczem przystąpiono do uzupełniających wyborów. Prezesem wybrano wtórnice p. Roberta Kleina, drugim zastępcą naczelnika p. Jana Reina, do wydziału zaś w miejsce ustępujących dwóch członków weszli pp. dr. Karol Kowalski i Jan Dobrzański. Na tem zamknięto zgromadzenie.

KRONIKA.

Mianowania. Dr. Tadeusz Fechter, dotychczasowy sekundaryusz II. klasy na oddziale chirurgicznym prof. dr. Ziembickiego, zamianowany sekundaryuszem I. kl. na tymże oddziale.

Minister wyznał i oświaty zamianował prowizorycznymi inspektorami okręgowymi w Galicji w IX. klasie rangi: nauczyciela religii w męskiej szkole wydziałowej w Tarnowie ks. Stanisława Karbowskiego dla okręgu szkolnego Wadowice; starszego nauczyciela 5-klasowej szkoły ludowej w Brzozowie Jana Niemca dla okręgu szkolnego Tarnobrzeg; starszego nauczyciela 6-klasowej męskiej szkoły ludowej w Bolechowie Mieczysława Ludwika Popowicza dla okręgu szkolnego Przemyślany i profesora gimnazjum w Tarnopolu Juliana Dobrzańskiego dla okręgu szkolnego Rzeszów.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł wicedyrektora urzędu ksiąg gruntowych w Krakowie Jana Waclawowicza, w charakterze starszego oficjale kancelaryjnego do Gorlic; starszych oficjale kancelaryjnych: Jana Jaroszewskiego z Dębicy do Krakowa, Feliksa Robaczewskiego z Dąbrowej do Tarnowa, Kaspra Szymasza ze Starego Sącza do Rzeszowa i Sebastjana Stanowskiego z Pilzna do Rzeszowa, tudzież zamianował starszymi oficjalami kancelaryjnymi oficjale kancelaryjnych: Władysława Drożdżkowskiego przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie dla tegoż sądu krajowego wyższego, Juliana Karmańskiego przy sądzie krajowym w Krakowie dla Krakowa i naczelnika kancelaryi przy sądzie obw. w Wadowicach Michała Sekundę dla Nowego Sącza.

Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady pocztmistrzów, względnie ekspedyentów pocztowych: w Dydni, ekspedyentowi Aleksandrowi Wojtkowi z Majdanu sieniawskiego; w Bybly Maryi Herzog, ekspedyentce z Babcie; w Oleszowie Romanie Bagińskiej, ekspedyentce z Bybly; w Lisku Józefowi Kunickiemu poczmistrzowi z Dolin; w Rudzie rozańieckiej Emanuelowi Mussilowi; w Łuce małej administratorowi Kajetanowi Kuligowskiemu; w Turylezu Bronisławowi Domaradzkiemu; w Kleczy górnej Janowi Żalubińskiemu; we Lwowie 15 (Bogdanówka) Aleksandrze Grabowskiej, ekspedyentce z Libiąża małego; w Kulparkowie Maryi Pileckiej, ekspedyentce z Wiśniowej obok Sędziszowa; we Lwowie 14 (Jałowice) Wiktorii Kręcińskiej, ekspedyentce pocztowej z Domaradza; w Baginsbergu Henrykowi Schweitzerowi; w Łopatynie pensyonowanemu kapitanowi i ekspedytorowi Wiktorowi Tychowskiemu; w Nawojowej Jadwidze Bochniewicz; w Torskiem Leonowi Macielińskiemu; w Ropezycach Janowi Elektorowiczowi, poczmistrzowi z Czerlan; w Maksymówce naczelnikowi stacyi kolejowej Szymonowi Swałjugowi; w Proszowej, naczelnikowi stacyi kolejowej Janowi Bieleckiemu; w Zimnej wodzie-Rudnie, naczelnikowi stacyi kolejowej Czesławowi Nowosielskiemu; w Zarzynie, naczelnikowi stacyi kolejowej Władysławowi Duninowi; w Tuchli, naczelnikowi stacyi kolejowej Ludwikowi Lechowiczowi; w Przemyślanach Kazimierzowi Helczyńskiemu, poczmistrzowi z Podhajczyk obok Lwowa; w Ustrzykach dolnych Erastowi Sylwanowi Sieminowiczowi, pocztm. z Wareża; w Siedliszowicach, eksp. poczt. z Grębowa Janowi Jaworskiemu; w Felsztynie Józefie Gottlieb, ekspedyentce pocztowej z Rajtarowie; w Hnuboczku, ekspedyentowi z Zarzynie Józefowi Freundlichowi; w Libiążu małym Józefie Olkiszewskiej, ekspedyentce z Porąbki; w Babicach nad Sanem Kajetanowi Gąsce, ekspedyentowi pocztowemu z Bachorza; w Brzeziu, administratorce Zofii Migdał i w Domaradzu Bronisławie Głowackiej, ekspedyentce z Czarnej obok Ustrzyk.

Członek Wydziału kraj. p. Mieczysław Onyszkiewicz, wyjechał dziś wraz z dyrektorem biura melioracyjnego, p. Kędziorem, na inspekcję publicznych robót melioracyjnych. Panowie ci zwiędzą: Obwałowanie Wisły i Wisłoki w powiecie mieleckim; regulację Krzemienicy z dopływem; obwałowanie Wisły i Sanu w powiecie tarnobzeskim; regulację Łęgu i Trześniówki; regulację Białej i Kisielicy; obwałowanie obu brzegów Dunajca; zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Białej i Skawy; regulację i zabudowanie potoków Nizzkówki pod Nowym Sączem, wreszcie regulację i zabudowanie potoku Bystry w Zakopanem. Podróż inspekcyjna potrwa do 23 lipca.

Obywatelstwo honorowe nadała tymi dniami rada miejska w Rzeszowie drowi Stanisławowi Jabłońskiemu, który od 3 lat jest tam burmistrzem. W motywach wniosku, postawionego przez ks. kan. St. Gryzieckiego, wyliczono wielkie jego zasługi dla miasta, jak budowę ochronki dla dzieci i II szkoły żeńskiej, przeistoczenie ratusza, oświetlenie gazowe itd.

W procesie o zaburzenia po wiecu katolickim, wystąpią jako obrońcy oskarżonych pp. dr. Dwernicki, dr. Reiter i dr. Solański-Sumper.

Zgubiono dnia 7 b. m. w drodze z ul. Sykstuskiej na ul. Małeckiego, krótki łańcuszek złoty, przy którym były wisioriki: dukat i ewancygier z Matką Boską, oraz medalionik złoty z literami A. K., H. K. zewnątrz. a datą 1891 12 września 1896 wewnątrz. Znalazcę uprasza się o złożenie zguby w administracyi *Słowa Polskiego* i podanie swego adresu.

Geneza polityka. Jakiś humorysta opowiada w jednym z pism londyńskich następującą dykteryjkę, mającą wyjaśnić powstanie takich ludzi, których w potocznej gwarze chrzemy mianem „polityków“.

„Pewien zażywny obywatel bogatego i sławnego kraju łamał sobie nadarmo głowę nad sposobem, w jaki należałoby pokierować zdolnościami jedynaka.

— Czemu będę mój urwisz? — pytał się już po raz tysięczny nad strapiionym ojcem, nie mogąc ni-

że odpowiedzi. Aż raz przyszła mu do głona myśl.
I się do pokoju swego syna i korzystając z jego nieobecności, położył mu na stole trzy przedmioty: książkę z wódką, biblię i złotą gwineę, a sam w kącie, aby mógł obserwować, co syn zrobi z przedmiotami. Naprzód zaś ułożył sobie tanią przysięgę: jeżeli syn weźmie gwineę, to bez wątpliwości zostanie finansistą, jeżeli wybierze biblię, to niech się ujrze go na ambonie, jeżeli jednak po nad to nie przemieście butelkę, ach! to wówczas biada i memu synowi — moje dziecko będzie stanowało pijakiem.

Po chwili przyszedł syn i ujrawszy owe przedmioty na stole, schował przedewszystkiem gwineę do kieszeni, wypił dwa kieliszki wódki, biblię wziął pod pachę i wyszedł.

— God gracious! — zawołał stary John Bull. Mój syn nie będzie ani pijakiem, ani finansistą, ani bezmózdzia, ale — politykiem.

Nowy rodzaj druku. Jak dowosi Electrical Engineer, dr. J. S. Kolle, opierając się na radzie profesora Thomsona, proponuje użyć promieni Roentgenowskich do drukowania w ten sposób, że kartki papieru, posownie przyrządzonego, mają być wystawiane na działanie tych promieni, przepuszczanych przez rękopis lub papier zadrukowany. Projektodawca spodziewa się, że złożony kartki owe w stosy, będzie można za minutę otrzymać do 6.000 odbitek, które trzeba tylko rozłożyć, przemyć i osuszyć. Zdaniem dr. Kollega, 10 ludzi, pracując po 8 godzin, mogłoby odbijać dziennie do 7 1/2 miliona egzemplarzy.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 8 lipca b. r.: Cybulski Jan, krawiec, lat 85, uwiad starczy. — Dziadkowska Rozalia, wdowa po pomocniku handlowym, lat 74, uwiad starczy. — Frymuth Jan, syn kouduktora kolei, 1 miesiąc, niezbyt jeli. — Roth Feiga, prebendarza domu

kalek, lat 90, uwiad starczy. — Wilczyńska Ewa, żona stróża, lat 67, tętniak aorty. — Dziewiętnasty Jan, zarobnia, lat 70, gangrena płuc. — Lieberwerth Laura, córka szmaccarza, 4 miesiące, suchoty płuc. — Dzieciński Jan, zarobnik, lat 55, gruźlica. — Pomersbach Katarzyna, akuszerka, lat 44, gruźlica. — Jasiński Klemens, urzędnik Wydziału krajowego, lat 45, gruźlica płuc. — Leluch Stanisław, syn zarobnika, 14 dni, zanik. — 3 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 14 osób.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 11 lipca. (Kursy poniżej w cedule giełdowej). Tendencja mocna, walory międzynarodowe silne, przy końcu skutkiem wiadomości z Transvaalu słabsze.

Budapeszt, 9 lipca. Wczor. giełd. Austr. kred. 382.50, Węg. bank kred. 391.—, Węg. bank eskontowy 260.—, Węg. bank hipoteczny 249.25, Węg. renta koronowa 96.80, Rimamurania 312.75, Węg. 4-proc. renta 119.—, Węg. bank dla przem. i handlu 100.—, Staatsbahny 240.25, Kolej uliczne 371.50. Kol. południowa 259.50, Węg. poz. premiowa 160.50, Austr. renta koronowa 100.25, Węg. renta koronowa 96.30, Elektr. kol. uliczne 216.50, Ganz & Co. 1850, Salgotarjaner 322.—, Austr. złota renta 119.25, Akcje elektr. 148.50.

Frankfurt, 11 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 238.80, Staatsbahny 148.50, Lombardy 35.10, Alpiny 243.—, Austriacka renta papierowa —.—, Austr. srebrna renta 99.90, Austr. złota renta 101.20, Węgierska złota renta 100.15, Unionbanki —.—, Akcje elektr. 156.80. Kolej półn.-zach. 122.— Usposobienie silne.

Berlin, 11 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 238.50, Staatsbahny 147.62, Lombardy 34.62, Austr. złota renta 100.90, Austr. srebrna renta 99.75, Węg. złota renta 100.10, Disconto Comandit 197.—, Laura 261.50, Bochumer 264.25, Harpener 202.40, Kolej Ostpreussen 92.10, Kolej Mittelmeer 109.—, Kolej Meridional 140.—, Kolej Henry 110.50. Renta włoska 94.60. Południowa —.—, Mławka —.—, Turki 130.25, Renta hiszp. —.—, Prywatne dyskonto —.—, Austr. renta papierowa —.—, Bustielradery 310.50, Austr. banknoty 169.85, Alpiny —.—, Dewizy na Wiedeń (długie) 169.30, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169.20, na Paryż (krótkie) 80.50, na Amsterdam 168.10, na Londyn długie 20.31 i krótkie 20.42. Tendencja bardzo silna.

Berlin, 11 lipca. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 238.65, Staatsbahny 148.25, Lombardy 35.75, Rosyjskie banknoty (kasa) 216.05, Ros. banknoty (ult.) —.—, Disconto Comandit 196.70. Usposobienie słabsze.

Hamburg, 11 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 238.70, Lombardy 35.20, Staatsbahny 148.—, Austr. złota renta 101.20, Węgierska złota renta 100.36, Srebrna —.—, żądano —.—, placono. Srebrna renta 99.80, Włoskie 94.40 Losy z 60 r. 147.75.

Usposobienie spokojne. Paryż, 11 lipca. Wczor. giełda Cred foncier 719.—, proc. pożyczka rumuńska 189.—, Grecka pożyczka 216.— 4 proc. hiszpańskie Exterieurs 59.90. Usposobienie mdle.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 11 lipca. Pszenica na październik od 88.7 do 8.88, żyto na jesień 7.05 do 7.06, kukurydza na lipiec od 4.80 do 4.81, owies 4.95 4.95 na październik 5.60 do 5.61, rzepak na jesień 12.60 do 12.65.

Wiedeń, 11 lipca. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano: Pszenica na jesień 8.91 do 9.07, żyto na jesień 7.26 do 7.38, owies na jesień 5.91 do 5.92 i 5.91, sprzedawano; rzepak na sierpień wrzesień notowano 12.55 do 12.65.

Wypowiedziano na dostawę 2000 centn. mtr. kukurydzy. Usposobienie dosyć silne. Pszenica na jesień 9.01, żyto na jesień 7.36, owies na jesień 5.93, kukurydza na wrzesień październik 5.21.

Wiedeń, 11 lipca. Prawo pierwokupna nowych akcji kredytowych ma być we wrześniu rozpisane z tym warunkiem, że w przeciagu czterech dni musi być wykonane, w przeciwnym bowiem razie wygasa. Pierwsza rata będzie wynosiła sto zł.: pozostałe zaś 60 zł., mają być wypłacone w ratach najdalej do 1. stycznia r. 1900. Nowe akcje party-cypują w dywidendzie dopiero z 1900 r.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 10 lipca 1899 r.

Ogólny dług państwa.

Table with columns: placę łądaja, 100.60 100.80, 100.30 100.50, 170.50 174.50, 139.— 139.90, 157.50 158.—, 195.25 196.25

Dług państwa krajów w Rudzie państwa reprezentowanych.

Table with columns: 119.40 119.60, 100.55 100.75, 86.90 87.10

Obligacje kolejowe.

Table with columns: 98.25 99.25, 116.60 117.60, 126.45 126.45, 98.80 99.—, 211.— 211.70

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with columns: 114.— —.—, 138.— —.—, 97.— 97.25, 98.10 99.—, 97.75 98.25

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Table with columns: 118.30 119.50, 98.60 98.80, 100.20 100.80

Table with columns: 138.35 139.35, 160.— 160.50, 160.— 160.50

Inne publiczne pożyczki.

Table with columns: 98.60 97.60, 102.75 —.—, 98.— 98.80, 124.75 125.50, 93.— 94.—, 110.— 110.60, 85.75 86.50, 64.— 65.50

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.)

Table with columns: 97.15 98.15, 120.50 121.50, 117.50 118.25, 704.75 705.75, 88.60 87.—, 110.— —.—, 100.25 101.—, 96.75 97.50, 95.— 95.50, 97.60 97.90, 97.30 98.—, 95.80 96.—, 100.40 100.50, 102.— —.—, 100.50 100.75, 98.— 99.—, 97.50 98.50, 100.— 101.—

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.

Table with columns: 89.60 90.60, 97.60 98.40, 99.50 100.—

Table with columns: 107.50 108.50, 96.75 97.75

Akcyje banków (za sztukę).

Table with columns: 152.50 152.50, 141.— 141.—, 881.25 881.25, 892.50 892.50, 732.50 732.50, 874.— 874.—, 200.— 200.—, 241.25 242.50, 911.— 914.—, 312.25 312.50, 133.75 134.—, 132.— 132.50

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Table with columns: 205.— 210.—, 142.— —.—, 8250.— 3260.—, 287.— 287.50, 198.— 200.—, 848.— 348.15, 75.75 78.15, 212.— 212.50

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Table with columns: 240.— 240.80, 1250.— 1251.—, 848.— 854.—, 139.75 141.25, 179.50 181.50

Losy (za sztukę).

Table with columns: 7.80 7.90, 66.75 67.75, 29.75 30.75, 27.— 27.50, 23.50 24.25, 64.75 65.75, 21.50 22.40, 10.50 11.—, 28.— —.—, 86.— 87.—, 27.75 28.60, 83.25 84.25

Table with columns: 72.— —.—, 80.— 64.—

Waluty.

Table with columns: 5.68 5.70, 9.55 9.56 1/2, 11.78 11.82, 58.95 58.95, 44.55 44.65, 129.46 126.52 1/2, 127.— 127.—

Berlin, dnia 10 lipca:

Table with columns: 102.30, 97.50, 86.72, 104.70, 96.8, 90.9, 216.50, 153.75, 100.60

Warszawa, dnia 10 lipca:

Table with columns: 100.50, 96.10, 20.—, 255.—, 212.55, 100.50, 100.40, 8.40

Petersburg, dnia 10 lipca:

Table with columns: 286.—, 253.—, 100.50, 225.—, 98.14, 130.—, 99.50

P. D. BOBORYKIŃ. BEZ MEŻÓW. POWIEŚĆ.

I to słowo „umarło“ zabrzmiało jej w uszach jakimś dziwnie grobowym dźwiękiem, od którego poczuła zimno na całym ciele. Ale dlaczegożby koniecznie umrzeć miało? Chłopka je polubiła, wykarmita; jest zdrow z pewnością i ma czerwone i tłuste policzki... przeżyje sto lat...

XXVII.

A zresztą, gdyby umarło? Wszystko mi jedno! Nie odnajdziesz go!

Jak można takie obowiązki nakładać na szanującą się pannę?

Ale refleksje te nie przyniosły jej ulgi. Im więcej ich było, tem okropniej cierpiała, a o cierpieniu takim nie miała dotychczas pojęcia. Nic nie pomogły tłumaczenia sobie samej. Opanowywała ją rozpacz jakaś niewytłumaczona i ciemna ale silniejsza od wszystkich zniechęceń, które kiedykolwiek uciechała po kłótniach z matką, lub po zawodach w pogoni za mężami. Nie umiała uśmierzyć tego bólu. Morze jest tutaj pod nogami! Czy rzucić się do niego? Nie strach, ale jakaś tajemna a nieprze-parta siła wstrzymywała ją od tego. Palcami zaczęła machinalnie szukać po kieszeniach i znalazła fiaszeczkę z morfiną wraz z wstrzykawką. Zapomniała je w sukni. Zapragnęła zapomnienia, wiedziała, że daje je morfina, zawałała się chwilę i milcząc — schowała fiaszeczkę do kieszeni napowrót. Wzruszenie rzuciło ją to w jedną, to w drugą

XXIX.

stronę. Była chwila, w której sądziła, że się polepszyło. Z łatwością wstała, uczuwając nagle potrzebę chodzenia, prędkiego chodzenia, niemal biegania. Zaczęła wspinać się do góry wąską i strumą ścieżką. Chciała się jak najprędzej zmęczyć tak, aby mógł upaść, jak kłoda na ziemię i leżeć bez ruchu i bez myśli długo, długo.

Biegała i skakała po kamieniach, jak szalona, a sily jej nie opuszczały. Lazła co raz wyżej i wyżej, aż stanęła na szczycie. Z gniewnym okrzykiem poruszyła się całym ciałem i zbiegła z szybkością strzały na dół. Suknia była poszarpana, szewiki podarły się i pospadały, a z bosych nóg spływała dużymi kroplami jasna, czerwona krew. Biegła do Prezniewej.

Na ganku syczał samowar. Lidia Nikarorówna siedziała na krześle, patrząc z uśmiechem na kartkę otrzymaną od syna. Lampa oświecała okno, stół i cały ganek.

Z hałasem wbiegła po schodach Usmańska, postąpiła jeszcze kilka kroków naprzód i bezwładna usunęła się do stóp zdziwionej i milczącej Lidyi.

Czas jakiś panowało milczenie. Tylko listki winogron szeleściły łagodnie poruszane przez wiatr, a z piersi Maryi wydobywały się suche łkania. Długo nie mogła przemówić słowa, kiedy jednak podniosła głowę i spojrziała Prezniewej w jej spokojne i zażwione oczy, wówczas siła jakaś straszliwa wyrzuciła jej z gardła słowa, których długo, długo nawet w samotności nie wymawiała.

— Ja mam także obowiązki matki, która już w grobie spoczywa... a nie wiem nawet, gdzie jest to dziecko... Przysięgam konającej...

Prezniewa patrzyła na nią zdziwiona, nie wiedząc, czy to atak jaki nerwowy, czy prawdziwa rzeczywistość.

Zaczęła ją uspokajać, głaskać po głowie, po twarzy, podnosić z ziemi i powtarzać ciągle:

— Mnie się więc nie dziw, kiedy mój syn rozdony...

Po chwili zaczęła rozmawiać spokojniej.

Usmańska opowiedziała Prezniewej całą historię swojej przyjaciółki, oficera od huzarów i swoją. O tej ostatniej mówiła najwięcej. Coś ją pędziło i parło nieprze-partą siłą do odszukania tej niewinnej istoty, do wypełnienia zapomnianej przysięgi. Zda wało się, że syn jej przyjaciółki stoi w jakiejś ustronnej kapliczce, nieznannej, cichej i spokojnej, że ona powinna pójść tam do niego, nie po to, aby zając się jego losem, ale, aby samej znaleźć schronisko przed światem, ludźmi i przed rodzoną matką i przed losem panny, która nie może znaleźć sobie męża.

Przed Prezniewą spowiadała się szczerze, szczerzej, niż kiedykolwiek czyniła to sama przed sobą.

Cicha i rzewna rozmowa przeciągnęła się do późna w noc. Już dawno dwunasta minęła, kiedy Usmańska wychodziła od przyjaciółki do niezłomnem postanowieniem odszukania dziecka.

XXX.

Profesorowa Sapientowa, którą Usmańska spotkała, powracając piechotą z Jalty, mogła jej być w wykonaniu tego przedsięwzięcia pomocną. Ona to bowiem zajęła się losem osieroconego niemowlęcia, bo przecież pannie mającej wyjść zamaż, nie wypadło zajmować się sprawą, która ją w dwuznacznem mogła postawić położeniu.

Okoliczność ta była już dla Usmańskiej zupełnie obojętną, kiedy nazajutrz wczesnym rankiem, szła równym i pewnym krokiem drogą do Atupki, gdzie mieszkali Sapientowie.

(C. d. n.)

Tygodnik rolniczy

I gospodarstwa krajowego

O rolniczem wykształceniu niewiast.

Ażeby mogły powrócić te dawniejsze czasy, w których żony były przedstawicielkami domu nie tylko w salonie ale także w kuchni, spiżarni, kurniku, ogrodzie, słowem, w których niewiasty podzielały życie męczyzny, nie tylko w jego przyjemnościach, ale także i trudach — ażeby zawitała na nowo ta epoka wspólnej pracy, tego nikt więcej życzyć sobie nie może od nas, młodszych rolników, których los już z góry skazuje na — słodkie jarzmo małżeńskie. To też z uznaniem należy podnieść myśl p. A. S. autorki zamieszczonego w *Słowie Polskim* artykułu „O szkole gospodarczej dla niewiast“, zwrócenia koniecznej uwagi na ten kierunek wykształcenia naszych niewiast, jako najwięcej odpowiadający charakterowi i potrzebom kraju, a śmiało też powiedzieć można, że nie jest ona ideą sporadyczną, ale życzeniem tak ogólnym, że trzeba tylko energiczniejszej inicjatywy, aby w niedługim już czasie się przekonała, o ile w Galicyi, taki zakład gospodarstwa rolniczo-domowego mógłby mieć szanse istnienia. To też gdy sprawę obecną, wychowania rolniczo-gospodarskiego niewiast, w dalszym ciągu poruszam, to chcę przeto zachęcić ogół do wypowiedzenia swego zdania a zwłaszcza stan rolników, których ta kwestya, jako mających przyszłej szkole dostarczyć głównie zastępu uczenie, najwięcej dotyczy. Oczywiście bowiem głównego zastępu uczenie takiej szkoły dostarczą stałe mieszkanki wsi, które wiedzą, że z ojca i dziada, wieś jest ich stolicą a zazwyczaj i całą przyszłą areną życia społecznego będzie. Te winne już w pierwszej młodości wziąć sobie za konieczny obowiązek, zapoznanie się szczególnie z tymi przedewszystkiem działami nauki, z którymi później w praktyce przez całe życie stykać się będą musiały — teraz jako córki, później jako żony lub matki — o tem zawsze pamiętając, by nie było w przyszłości takich wypadków nieświadomości i przykrych z tego następstw, o jakich p. A. S. w swym artykule wspomina.

Jeżeli obecnie eliminuję z przyszłych adeptek gospodarstwa rolno-domowego stałe mieszkanki miast (nie posiadających majątku w ziemi), to czynię to nadto z tego względu, iż przypuszczam, że jak na razie, w tak ogólnie okrzyczanych złych czasach ziemiaństwa, trudnoby znalazły odpowiednio do swych studiów wynagradzane stanowiska, podczas gdy konieczność pracy, już to na swym, już to wydzierżawionym, lub nawet tylko w zarządzie pozostającym kawałku ziemi, wszelkie tego rodzaju skopyły usuwa. A dalej, z tych ostatnich mam tylko te na myśli, które w przyszłości będą kierowniczkami gospodarstw większych, (w przeciwstawieniu gospodarstwu włościąnskiemu) — gdyż sądzę, że w tym kierunku postęp normalnie rozwijać się może, przechodząc tylko od jednostek wyżej inteligencyą stojących do warstw niższych i że zatem od pierwszych — a nie naodwrot — reformę zaczynać należy. Zanim przeto zechcemy budować szkoły rolnicze dla służby żeńskiej, postarajmy się nasamprzód o odpowiedni instytut dla ich przełożonych.

Chcąc choć w przybliżeniu oznaczyć charakter przyszłej szkoły rolniczej dla niewiast, należy się rozpatrzyć, z jakim przeciętnym materiałem na uczenie miałyby się do czynienia. Postępując śladem zestawienia p. Z. Morawskiej (Tyg. ilustr. Nr. 5, 1899) że dziewczynka kształcąca się do 10 roku życia w domu pod opieką miejscowych sił nauczycielskich (rodziców, bony, guwernantki itp.), następane lata spędza w pensjonacie lub szkole wydziałowej, gdzie całkowite swe wykształcenie kończy w 16—18 wiosnie życia.

W tej epoce życia, po obyciu formami świata wymaganej edukacji, następuje wśród tych młodych istot rozłam na dwie nierówne części; znaczniejsza, widząc za trudną przed sobą drogę dalszego kształcenia się (właśnie z powodu braku odpowiednich instytucyj) poprzestaje na tej nauce i zostaje już tylko... kandydatką do zamążpójścia — mniejsza część, parta chęcią pracy, idzie naprzód. Ambicya, rwiąca jej nerwami, znajduje ukojenie w każdymkolwiek dziale nauki, byleby tylko w wyższym zakładzie była ona udzielana i nosiła piętno wyższości. Skoro zaś u nas dział filozoficzny stoi dla nich otworem, przeto tam znajduje swój upust jej „kipiąca dusza“, przy czem jednak niestety nauki przyrodnicze najmniej znajdują zwolenniczek. Po ukończeniu studiów jeżdżą wykształcona panna do domu jako kandydatka do stanu małżeńskiego, pełna wspaniałych myśli o przewrotach społecznych w imię postępu, rozprawiająca o „duszy“ „materii“ „energii“ a — bojąca się syku gęsi, lub zdziwiona widokiem urodzonego cielęcia od razu z zębami. — I ta ma być niedługo panią domu — gospodynią i kierowniczką wewnętrznego gospodarstwa.

Bynajmniej nie chcę przeczyć w podobnych wypadkach bezwzględnej wartości pobieranej nauki, ale sądzę, że dopóki nie zdobędziemy sobie pracą należnych podstaw bytu ekonomicznego, musimy się sta-

rać przedewszystkiem o pozyskanie wiedzy fachowej, do której w pierwszym rzędzie u nas naukę gospodarstwa rolniczo-domowego zaliczyć należy. W tę stronę powinniśmy zwrócić wszystkie siły i tam szukać punktu oparcia dobrobytu a uznając konieczność rolniczego wykształcenia niewiast, damy najlepszy dowód zrozumienia stosunków i potrzeb naszego kraju.

Jak poprzednio przytoczyłem, należy się spodziewać uczenie o najogólniejszym wykształceniu, wystarczającym jednak, by na niem oprzeć było można następne studia przygotowawcze i fachowe.

Naukę udzielaną w proponowanym instytucie rozłożyłbym na 2, względnie 3 lata. Rok pierwszy zapoznawalby uczenie przez wykłady i ćwiczenia w pracowniach z naukami przyrodniczymi (zoologią, botaniką, chemią, fizyką) ze szczególniejszem uwzględnieniem działów, mających praktyczne zastosowanie w gospodarstwie obok rachunkowości i towaroznawstwa (produktów rolniczych); rok drugi poświęciłbym naukom fachowym (hodowla i żywienie krów, nierogacizny i drobiu, mleczarstwo, ogrodnictwo, warzywnictwo i sadownictwo, pszczelnictwo i przemysł domowy, jak przeróbka owoców, fabrykacja win owocowych itp.); zaś rok trzeci byłby nadobowiązkowym do uzupełnienia poprzednich studiów. (Zwracamy uwagę, że autor pomija właściwe rolnictwo, t. j. uprawę roślin rolniczych — naszym zdaniem nieśluszenie. W każdym razie jest to punkt do dyskusji. *Red.*) Tutaj wykładanoby nauki społeczne (ekonomia, polityka agr., skarbowość itp.) organizację gospodarstw wiejskich, bonitację, meliorację itp. poświęcając resztę wolnego czasu na ćwiczenia praktyczne i demonstracje.

W ten sposób w wieku 20 do 21 lat życia pozyskiwałaby niewiasta obok ogólnego, także wykształcenie fachowe, mogące jej obok zadowolenia z przyszłego zawodu gospodyni, zapewnić i możliwość samodzielnego bytu, a w wypadkach sieroctwa uchronić przed wyzyskiem niesumiennych współpracowników.

Kreśląc pobieżnie ten szkic nauk, bynajmniej nie zestawiam go, krytycznie, lecz rzucam ogólny obraz na studia przyszłych rolniczek, aby zaznaczyć, że czas tak krótki, jakim jest przeciąg 2 lat, może być wystarczającym do dania niewieście podstaw rozumnego gospodarowania, przez które wzbogacając siebie, przyczyni się do podniesienia ogólnego dobrobytu krajowego.

Tak też pojęta tę sprawę i Rosya, powołując przed niedawnym czasem do życia u siebie akademię rolniczą dla niewiast.

Że niewiasta jest zdolną do prowadzenia większego gospodarstwa rolniczo-domowego, to dowodów na to nie brak nam i teraz i to nie tylko w Królestwie, gdzie parę właścicielek sławnych jest ze swych zdolności gospodarczych, ale także i w Galicyi (wschodniej), gdzie zwłaszcza mleczarstwo dzielne w nich znajduje kierowniczkę. A nadto nadmienić należy jeszcze i to, że i sam zakład p. generałowej Zamojskiej w Zakopanem dobitnie świadczy, raz o chętnych, chcących się zapoznać z racjonalną gospodarką, a powtóre, wskazuje na odczuwany brak odpowiedniego zakładu, gdzieby nie tylko wybrane „czepulki“ mogły czerpać wiedzę fachową, ale cały zastęp młodych niewiast mógł znajdować promień prawdy i zyskiwać rady, jako podstawę przyszłego ich życia i pracy społecznej. *K.*

Znaczenie ustawy przeciw fałszowaniu środków żywności dla rolnictwa.

Szwajcarski sekretaryat włościński (*Bauernsekretariat*) ogłasza opinię swoją o projekcie związkowej ustawy o handlu środkami żywności i pożywkami w ogóle. W ciekawym tym akcie wyraża się o znaczeniu takiej ustawy dla rolnictwa — jak następuje:

Rolnictwo, które ma tak wielki udział w produkcji większej części środków pożywienia, jest szczególnie interesowane w ustawie, o której mowa. Ale ustawa taka odnosi się do rolnictwa nie tylko jako producenta i dostawcy towarów, ale ma ona dla niego ważne znaczenie także jako dla odbiorcy i konsumenta.

Według ostatniego spisu ludności wypada jeszcze w Szwajcaryi na rolnictwo 40% ludności. Już ten fakt sam nie pozwala, ażeby rolnictwo na sprawę polityki żywnościowej zapatrywało się jednostronnie ze stanowiska interesu produkcji i wskazuje, iż trzeba szukać dróg i środków, którymiby w tej sprawie interesy producentów i konsumentów można pogodzić. A rolnictwo zakupuje niektóre towary nie dla bezpośredniego spożycia, ale także jako surowy materiał do dalszej przeróbki.

Otóż przy pobieraniu towarów, czy to do konsumpcyj, czy do przeróbki — może rolnictwo w trojaki sposób doznać szkody:

1. Zamiast zamówionego, otrzyma inny towar, który wprowadzić sam w sobie nie jest ani podrobiony, ani sfalszowany, ale dla wprowadzenia w błąd odbiorcy, niewłaściwie oznaczony.

2. Dostarczony towar może być sfalszowany,

podrobiony, albo w inny sposób w wartość uszczuplony.

3. Towar może skutkiem zepsucia, albo sfalszowania, być szkodliwy dla zdrowia.

Jako odbiorca i konsument, musi rolnik ażeby ustawa czyni takie ścisła i karała.

Jako producenta i dostawcę, ustawa o środkami pożywienia w dwóch kierunkach interesuje rolnika. Z jednej strony powinna ustawa zwalczać fałszywe współzawodnictwo, wykonywane przez fałszywie nazwanych, mniej wartych, sfalszowanych lub podrobionych towarów. Z drugiej strony zaś rolnik nie powinien przeoczyć, że przez myślnie wykonywanie ustawy także i realny producent może znaczną szkodę ponieść. Należy tu: utrudnienie obrotu; niesprawiedliwe zasądzenie wskutek niewłaściwego postępowania przy braniu próbek, albo wskutek niedokładnych metod badania; złe szacowanie zepsutych produktów; szczególnie zaś poparcie zagranicznej konkurencji przez wadliwą kontrolę na granicy.

Ustawa o handlu środkami pożywienia niewątpliwie rolnictwu nie samą tylko korzyść przyniesie, ale rzetelny producent musi w interesie zdrowia ludzkości ponieść pewne ofiary. Z tym większym jednak naciskiem musi wymagać, ażeby nie oszczędzano jego nierzetelnych współzawodników.

Najważniejsze żądania rolników, jako producentów środków pożywienia, dadzą się streścić jak następuje:

1) Ustawa o handlu środkami pożywienia wtedy tylko może zadość uczynić potrzebom rolnictwa, jeżeli nie wychodzi wyłącznie z higienicznego punktu widzenia i stara się tylko o zapobieżenie handlowi towarem, dla zdrowia szkodliwym — ale musi ona wogóle zmierzać do tego, żeby zwalczać nierzetelne współzawodnictwo, wykonywane przez podaż surogatów, mających niższą wartość i fałszywie nazwanych. Chronić należy nie tylko zdrowie ludzkości, lecz także rzetelny, realny obrót handlowy. Wprowadzanie odbiorców w błąd, fałszowanie i podrabianie — należy także i w takich razach dotykać karami pieniężnymi lub więzieniem, jeżeli nie pociągają za sobą uszkodzenia konsumenta na zdrowiu.

2) Konsumenta należy wprowadzić chronić od szkodliwych następstw użycia zepsutych, niedojrzałych, albo od chorych zwierząt pochodzących środków pożywienia, ale należy starać się o to, ażeby takie produkty, o ile to bez szkody dla zdrowia jest możliwe, były jeszcze w sposób jak najkorzystniejszy spożytkowane. Należy przeto zakazać bezwzględne niszczenie takich towarów, praktykowane nieraz przez zbyt gorliwych komisarzy sanitarnych — i pozyczyć zarządzenia, celem możliwie korzystnego spięiężenia tych przedmiotów. Dla rolnictwa jest w tym względzie najważniejszą sprawą zużytkowania mięsa z chorych zwierząt. Niszczenie wszystkich przedmiotów nie tylko wyrządziłoby wielką szkodę rolnikowi jako jednostce, ale w odniesieniu do gospodarstwa społecznego, jako całego byłoby ono nieuzasadnionem uszczupleniem mienia narodowego.

3) Główną zasadą polityki żywności powinno być, że nie wolno wyrządzać szkody krajowej produkcji na korzyść zagranicznego współzawodnictwa. Niebezpieczeństwo to zachodzi zawsze, jeżeli kontrola krajowego towaru da się technicznie łatwiej wykonać, niż obcego, importowanego. Ustawodawstwo powinno przeto w pierwszym rzędzie starać się o możliwie najodpowiedniejszą celowi organizację polityki żywności na granicy kraju.

Rozmaitości.

„*Rolnika*“ nr. 27, z dnia 8 bm. zawiera: Druga sesja rady rolniczej państwowej. (Posiedzenie oddziału rolniczego). — Z wystawy rolniczej w Frankfurtie nad Menem, list III: owce, świnie, drób, króliki, napisał dr. Tadeusz Kudelka. — Z praktyki gospodarzkiej: Ustawianie zboża (J. T. z M.). — Kronika. — Drobne wiadomości. — Ze stołu redakcyjnego. — Wyższa szkoła rolnicza w Dublinach. — Wiadomości handlowe.

„*Tygodnika rolniczego*“ krakowskiego nr. 27, z dnia 7 bm. zawiera: Wpływ karmy na jakość mięsa i tuszczu u świń. Sprawozdanie z doświadczeń opasowych i rzeźnych przeprowadzonych przez niemieckie Tow. rolnicze. Napisał dr. Tadeusz Kudelka (dokończenie). — Szkody i sposoby tępienia wołka zbożowego. Skreślił Bronisław Janowski (dokończenie). — Premiowanie bydła w Jodłowniku, przez F. S. — Dalsze premiowanie w Jasielskiem, przez S. B. — Kronika postępu w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego. (Użycie nawozów potasowych na gruntach torfowych. Jadowność mleka krów reagujących na tuberkulinę. Konserwacja kartofli na karmę dla zwierząt. Zatrucia u koni wskutek karmienia nieodpowiedniemi sianem). — Sprawy bieżące. — Ograniczenia w przewozie zwierząt. — Wiadomości handlowe.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.